Księga Hioba

Rozdział 6

**1**. Zatem Ijob odparł, mówiąc: **2**. O, gdyby zważono moje rozgoryczenie, a me nieszczęście włożono razem na szalę. **3**. Wtedy by się okazało, że jest cięższe niż piasek morski; dlatego nieskładne są moje słowa. **4**. Bo tkwią we mnie groty Wszechmocnego, a mój duch wsysa ich jad, który pali; nacierają na mnie grozy Boże. **5**. Czy dziki osioł ryczy na zielonym pastwisku? Albo, czy byk porykuje nad swoją sieczką? **6**. Czy można mdłą rzecz spożyć bez soli? Albo, czy jest smak w kleju białka? **7**. Czego wzdrygała się dotknąć moja dusza, to teraz leży jako nieczystość na moim chlebie. **8**. Bodajby się spełniło me życzenie, a Bóg urzeczywistnił mą nadzieję. **9**. Gdyby Bóg zechciał mnie skruszyć; gdyby puścił rękę, aby mnie odciąć. **10**. Wtedy miałbym to za pociechę i zachwycił się wśród okrutnej męczarni, że nie odrzucałem rozkazów Świętego. **11**. Jaka jest moja siła, bym jeszcze czekał? Jaki mój kres, bym przedłużał moją cierpliwość? **12**. Czyż moja siła to moc kamienia, albo czyż moje ciało jest z kruszcu? **13**. Czyż nie jestem zupełnie pozbawiony oparcia, a wytrwałość usunięto daleko ode mnie? **14**. Wątpiącemu należy się współczucie bliźniego, choćby odstępował od bojaźni przed Wszechmocnym. **15**. Moi bracia zawiedli mnie jak potok; jak łożysko strug, które czasem wzbierają. **16**. Które zmętniały od lodu, a ponad nimi stwardniał śnieg. **17**. Kiedy się roztopią – znikają, a gdy przypiecze gorąco – wysychają na swoim miejscu. **18**. Ku nim zwracają się na swej drodze karawany – ciągną na pustkowie i giną. **19**. Wypatrują ich karawany Themy; za nimi tęsknią podróżne rzesze Szeby. **20**. Lecz doznały zawodu, kiedy im zaufały; zmieszały się, gdy przy nich stanęły. **21**. Tak, zaiste, i wy zeszliście w nicość; spoglądacie na zgrozę oraz się wzdrygacie. **22**. Czy mówiłem: Dajcie mi i ze swojego mienia składajcie za mnie dary? **23**. Wybawcie mnie z ręki ciemiężcy i odkupcie mnie z ręki tyrana? **24**. Nauczcie mnie, a zamilknę; pokażcie mi w czym zbłądziłem. **25**. O, jakże skuteczne są słowa prawdy! Ale czego dowodzi wasze napominanie? **26**. Czy zamierzacie strofować moje słowa i przewiewać mowy zrozpaczonego? **27**. Nawet o sierotę byście rzucali los i handlowali własnym przyjacielem. **28**. Zatem teraz raczcie się zwrócić ku mnie, bo przecież nie skłamię wam przed wami. **29**. O, zwróćcie się! Nie bądźcie nadal niesprawiedliwi! Tak, zwróćcie się, bo w tym jednym jeszcze przysługuje mi sprawiedliwość. **30**. Czy na moim języku jest niesprawiedliwość? Albo czy moje podniebienie nie wyczuwa niedoli?

## Nowa Biblia Gdańska

przekład

### Śląskiego Towarzystwa Biblijnego

2012